



The Holy See

WIZYTA APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PAPIEŻA FRANCISZKA W CHILE

PRZEMÓWIENIE DO PAPIESKIEGO UNIWERSYTETU KATOLICKIEGO *Santiago*

Środa, 17 stycznia 2018 [\[Multimedia\]](#)

*Wielki Kanclerzu, Wasza Eminencjo kardynale Ricardo Ezzati,
Bracia w biskupstwie,
Magnificencjo Rektorze, doktorze Ignacio Sánchez,
Znamienite władze uniwersyteckie,
Drodzy profesorowie, urzędnicy i pracownicy Uniwersytetu,
Drodzy studenci,*

Cieszę się, że mogę być z wami w tym Domu Studiów, który w swoich niemal 130-letach istnienia oddał krajowi nieocenioną usługę. Dziękuję Jego Magnificencji Rektorowi za słowa powitania w imieniu wszystkich. Dziękuję również, panie Rektorze, za dobro, które pan czyni swoim stylem „mądrościowym” w zarządzaniu uniwersytetem, odważnie broniąc tożsamości uniwersytetu katolickiego. Dziękuję!

Historia tego uniwersytetu jest w pewien sposób spleciona z historią Chile. Tysiące mężczyzn i kobiet, którzy uzyskali tutaj swoją formację, wypełnili ważne zadania związane z rozwojem ojczyzny. Chciałbym szczególnie przypomnieć postać świętego Alberta Hurtado, w tym roku, w którym przypada setna rocznica rozpoczęcia przezeń studiów. Jego życie staje się wyraźnym świadectwem tego, jak inteligencja, doskonałość akademicka i profesjonalizm w pracy, zharmonizowane z wiarą, sprawiedliwością i miłością, wcale się nie pomniejszają, a wręcz zyskują siłę, która jest prorocstwem, zdolną do otwierania perspektyw i oświetlania drogi, szczególnie dla osób odrzuconych przez społeczeństwo, zwłaszcza dzisiaj, kiedy popularna jest ta kultura odrzucenia.

W tym kontekście chciałbym Magnificencjo powrócić do pańskich słów, kiedy powiedział pan: „Mamy ważne wyzwania dla naszej ojczyzny, które są związane z *koegzystencją narodową* i zdolnością do *większej wspólnotowości*”.

1. Koegzystencja narodowa.

Gdy mówimy o wyzwaniach, to przyznajemy, że są takie sytuacje, które osiągnęły punkt, wymagający ponownego przemyślenia. To, co do wczoraj mogło być czynnikiem jedności i spójności, dziś wymaga nowych odpowiedzi. Przyspieszone tempo i niemal gwałtowne wszczęcie niektórych procesów i przemian narzucających się w naszych społeczeństwach zachęcają nas spokojnie, lecz bezzwłocznie do refleksji, która nie byłaby naiwna, utopijna, a tym mniej woluntarystyczna. Co nie oznacza hamowania rozwoju wiedzy, ale uczynienie z uniwersytetu uprzywilejowanej przestrzeni „stosowania gramatyki dialogu, która będzie wychowywała do spotkania”[1]. Ponieważ „prawdziwa mądrość, jest owocem refleksji, dialogu i wielkodusznego spotkania między ludźmi”[2].

Koegzystencja narodowa jest możliwa – między innymi – o tyle, o ile generujemy procesy edukacyjne, które mają również charakter transformacyjny, integracyjny i koegzystencjalny. Wychowanie do współistnienia jest nie tylko dodaniem wartości do pracy edukacyjnej, ale także generowaniem dynamiki koegzystencji w obrębie samego systemu edukacji. Jest to nie tyle kwestia treści, ile uczenia myślenia i rozumowania w sposób integrujący. To, co klasycy określali jako *forma mentis* [mentalność].

Aby to osiągnąć, konieczne jest rozwinięcie alfabetyzacji integrującej, która potrafi dostosować procesy transformacji zachodzące w naszych społeczeństwach.

Taki proces alfabetyzacji wymaga jednoczesnej pracy nad integracją różnych języków, które nas tworzą jako osoby, to jest edukacją (alfabetyzacją), która integrowałaby i harmonizowała intelekt, uczucia i działanie, czyli głowę, serce i ręce. Da to i pozwoli studentom na harmonijny rozwój nie tylko na poziomie osobistym, ale jednocześnie na poziomie społecznym. Trzeba pilnie tworzyć przestrzenie, w których fragmentyzacja nie byłaby schematem dominującym, nawet myśli. W tym celu trzeba uczyć przemyślenia tego, co się czuje i co się czyni; odczuwać to, co się myśli i czyni; czynić to, co się myśli i czuje. Jest to dynamizm zdolności służący osobie i społeczeństwu.

Alfabetyzacja oparta na integracji różnych języków, które nas tworzą, będzie obejmowała studentów w ich procesie edukacyjnym; procesie w obliczu wyzwań, które pojawią się w najbliższej przyszłości. „Rozwód” między wiedzą a językami, analfabetyzm na temat tego, jak integrować różne wymiary życia, wytwarza jedynie fragmentyzację i destrukcję społeczną.

W tym płynnym[3] lub lekkim[4] społeczeństwie, jak to określili niektórzy myśliciele, zanikają punkty odniesienia, począwszy od tych, na których ludzie mogą tworzyć siebie indywidualnie i społecznie. Wydaje się, że nowym miejscem spotkań jest dziś „chmura”, naznaczona brakiem stabilności, ponieważ wszystko ulatuje, a tym samym traci spójność.

Ten brak spójności może być jedną z przyczyn utraty świadomości przestrzeni publicznej.

Przestrzeni, która wymaga minimum transcendencji odnośnie do trosk osobistych (żyć bardziej i lepiej), aby budować na fundamentach, które ujawniają ów ważny wymiar naszego życia jakim jest „my”. Bez tej świadomości, ale przede wszystkim bez tego poczucia, a więc bez takiego doświadczenia, bardzo trudno jest i będzie zbudować państwo, a zatem mogłoby się wydawać, że istotne i ważne byłoby jedynie to, co dotyczy jednostki, a wszystko, co pozostaje poza tą kompetencją staje się zbyteczne. Taka kultura straciła pamięć, straciła więzi, które wspierają i umożliwiają życie. Bez „my” narodu, rodziny, państwa, a jednocześnie bez „my” przyszłości, dzieci i dnia jutrzejszego; bez „my” miasta, które „mnie” przekracza i byłoby bogatsze niż troski indywidualne, życie będzie nie tylko coraz bardziej sfragmentaryzowane, ale także bardziej konfliktowe i naznaczone przemocą.

W tym sensie uniwersytet żyje wyzwaniem rodzenia w swoim łonie nowych dynamik, które przewyższałyby wszelką fragmentyzację wiedzy i pobudzały prawdziwą *universitas*.

2. Rozwijać wspólnotowość

Stąd drugi bardzo ważny element dla tego domu studiów: umiejętność rozwoju we wspólnotowości.

Z radością dowiedziałem się o wysiłkach ewangelizacyjnych i radosnej żywotności waszego duszpasterstwa akademickiego, co jest znakiem Kościoła młodego, żywego i „wychodzącego”. Misje, jakie przeprowadzacie corocznie w różnych częściach kraju, stanowią silny i bardzo wzbogacający punkt. Przy takich okazjach udaje się wam poszerzyć perspektywę waszego spojrzenia i nawiązać kontakt z różnymi sytuacjami, które poza danym wydarzeniem pozwalają wam być zmobilizowanymi. „Misjonarz”- w etymologicznym sensie tego słowa- nigdy nie powraca bowiem z misji taki sam, jak wcześniej. Doświadcza przejścia Boga w spotkaniu z tak wieloma twarzami, których nie znał, z którymi nie był zaznajomiony albo które były jemu dalekie.

Te doświadczenia nie mogą pozostać odizolowane od programu studiów uniwersyteckich. Klasyczne metody badań doświadczają pewnych ograniczeń, tym bardziej, kiedy chodzi o kulturę taką jak nasza, która pobudza do bezpośredniego i natychmiastowego udziału podmiotów. Obecna kultura wymaga nowych form zdolnych do włączenia wszystkich aktorów, którzy tworzą rzeczywistość społeczną, a zatem edukacyjną. Stąd znaczenie poszerzenia koncepcji wspólnoty edukacyjnej.

Wspólnota musi stawić czoło wyzwaniu, by nie być odizolowaną od nowych form poznania, a także aby nie budować poznania na marginesie jego adresatów. Trzeba, aby nabywanie wiedzy było zdolne do wygenerowania interakcji między aulą a mądrością ludów, które tworzą tę błogosławioną ziemię. Jest to mądrość pełna intuicji, „zapachów”, których nie można zignorować myśląc o Chile. W ten sposób zostanie wytworzona owa tak ubogająca synergia między rygorem naukowym a intuicją ludową. Ścisła wzajemna interakcja zapobiega rozwodowi między

rozumem a działaniem, między myśleniem a odczuwaniem, między poznaniem a życiem, między zawodem a służbą. Poznanie winno zawsze poczuwać się do służby życiu i konfrontować się z nim, aby mogło nadal iść naprzód. Zatem wspólnota edukacyjna nie może ograniczać się do auli i bibliotek, ale stale musi dążyć do uczestnictwa. Taki dialog może być prowadzony wyłącznie z *episteme* zdolną do przyjęcia logiki pluralistycznej, to znaczy takiej, która zakłada interdyscyplinarność i współzależność wiedzy. „W tym kontekście konieczne jest zwrócenie szczególnej uwagi na wspólnoty rdzennych mieszkańców z ich tradycjami kulturowymi. Nie są oni zwykłą mniejszością wśród innych, ale przeciwnie, muszą się stać głównymi partnerami, zwłaszcza gdy chodzi o duże projekty dotyczące ich terenów”[5].

Wspólnota edukacyjna ma w sobie nieskończoną liczbę możliwości i potencjalności, kiedy pozwala się ubogacić i stawiać sobie pytania przez wszystkich aktorów, którzy tworzą instytucję edukacyjną. Wymaga to większego wysiłku w zakresie jakości i integracji. Posługa uniwersytecka musi bowiem zawsze dążyć do jakości i doskonałości oddanych w służbie koegzystencji narodowej. Możemy powiedzieć, że uniwersytet staje się laboratorium dla przyszłości kraju, ponieważ potrafi objąć życie i drogę ludu, przewyciężając wszelką logikę antagonistyczną i elitarną wiedzy.

Stara tradycja kabalistyczna mówi, że źródłem zła jest rozbitcie wytworzone przez człowieka, gdy zjadł z drzewa poznania dobra i zła. W ten sposób wiedza uzyskała prymat nad stworzeniem, poddając go swoim planom i pragnieniom[6]. Będzie to utajona pokusa całego środowiska akademickiego, aby sprowadzić stworzenie do pewnych schematów interpretacyjnych, pozbawiając je właściwej jemu tajemnicy, która pobudzała całe pokolenia do poszukiwania tego, co jest słuszne, dobre, piękne i prawdziwe. A kiedy profesor, dzięki swej mądrości staje się „mistrzem”, to wówczas może obudzić zdolność zadziwienia u naszych studentów. Zadziwienia w obliczu świata i wszechświata do odkrycia!

Dziś powierzona wam misja okazuje się być proroczą. Jesteście powołani do generowania procesów, które rzuciłyby światło na współczesną kulturę, proponując odnowiony humanizm, który unikałby popadania we wszelkiego rodzaju redukcjonizm. A to oczekiwane od nas prorocstwo skłania nas bardziej do poszukiwania nieustannie nowych przestrzeni dialogu niż konfrontacji; bardziej przestrzeni spotkania niż podziału; dróg przyjaznej rozbieżności, abyśmy różnili się z szacunkiem między osobami, które pielgrzymują starając się uczciwie iść naprzód we wspólnocie ku odnowionej koegzystencji narodowej.

A jeśli będziecie o to prosili, to nie mam wątpliwości, że Duch Święty poprowadzi wasze kroki, aby ten dom nadal wydawał owoce dla dobra narodu Chile i dla chwały Bożej.

Jeszcze raz dziękuję wam za to spotkanie i proszę was bardzo, abyście nie zapomnieli modlić się za mnie.

[1] Przemówienie do uczestników zgromadzenia plenarnego Kongregacji Edukacji Katolickiej (9 lutego 2017, *L'Osservatore Romano*, wyd. pl. 2 (390)/2017, s. 23.

[2] Enc. *Laudato si'*, 47.

[3] Por. ZYGMUNT BAUMAN, *Płynna nowoczesność*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.

[4] Por. GILLES LIPOVETSKY, *De la légèreté*, Paris, Grasset, 2015.

[5] Enc. *Laudato si'*, 146.

[6] Por. GERSHOM SCHOLEM, *Mistycyzm żydowski i jego główne kierunki*, Warszawa 1997.